

Spółeczność żydowska w Polsce po II wojnie światowej

Pakiet edukacyjny

Katarzyna Kulińska

Muzeum Historii Żydów Polskich

Warszawa

styczeń 2009



Opracowano w ramach projektu
"Badanie postaw wobec Żydów i stosunku do ich dziedzictwa,
współpraca z lokalnymi partnerami w wybranych 15 miejscowościach, edukacja dla tolerancji",
realizowanego przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego
dzięki wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego.

Spółeczność żydowska w Polsce po II wojnie światowej

Według różnych szacunków II wojnę światową przeżyło 8-10% Żydów, którzy mieszkali w granicach Polski przed 1939 r. – z 3,5 miliona dawnych obywateli polskich żydowskiego pochodzenia zarejestrowano po wojnie nieco ponad 300 tysięcy. Większość uratowała się dzięki temu, że po wybuchu wojny znalazła się na terenie ZSRR. Mimo nieludzkich warunków – głodu, epidemii oraz częstych represji ze strony władz sowieckich, po 1945 do kraju wróciło około 240 – 250 tysięcy żydowskich repatriantów. Na terytorium samej Polski (w jej granicach z 1945 r.) przeżyło 50-60 tysięcy Żydów. Wśród nich było 20 tysięcy osób ukrywających się na tzw. aryjskich papierach. Oprócz tego, część przetrwała dzięki kryjóvkom w lasach czy indywidualnej pomocy Polaków. Około 5 tysięcy żydowskich dzieci ocalało w sierocińcach i prowadzonych przez zakony domach dziecka.

Zagłada dotknęła poszczególnych ludzi, a także cały żydowski świat z jego kulturą, tradycjami i organizacją społeczną. Ci, którzy przetrwali, musieli zmierzyć się z własnymi traumatycznymi wspomnieniami z czasów okupacji, ale również z ogromnym poczuciem pustki. Wielu z nich było przekonanych, że nie mają już do czego wracać. Polska stała się dla nich jednym wielkim cmentarzem. Stąd powracający do kraju stanęli przed podwójnym dylematem – nie tylko jak, ale też gdzie żyć dalej. Możliwe były trzy drogi – emigracja, próba odtworzenia (choć w formie szczątkowej) żydowskiego życia w nowej Polsce, asymilacja – czyli częściowa lub całkowita rezygnacja ze swej żydowskiej tożsamości. Postaramy się omówić tutaj każdą z tych dróg, pamiętając jednak, że nie można traktować ich w pełni oddzielnie. Żydzi chcący wyemigrować przed wyjazdem uczestniczyli w kształtowaniu życia żydowskiego w kraju, chociażby poprzez organizowanie hebrajskojęzycznego szkolnictwa, różnych placówek socjalnych oraz formalnej pomocy dla przyszłych emigrantów, przez co musieli kontaktować się z władzami i oficjalnymi przedstawicielami społeczności żydowskiej. Zarówno wśród zwolenników emigracji, jak i Żydów, którzy zdecydowali się pozostać w kraju, były osoby religijne, które spotykały się w synagogach i domach modlitwy, czy też w kosztownych stołówkach. Tam między innymi można było dyskutować o bieżącej sytuacji. Takie przykłady można by mnożyć.

Lata tuż po wojnie były bardzo niespokojne. Był to czas intensywnych działań przeciwko podziemiemu niepodległościowemu oraz walki o władzę między Polską Partią Robotniczą a Polskim Stronnictwem Ludowym, które do referendum 1946 r. wierzyło jeszcze w siłę

Opracowano w ramach projektu
"Badanie postaw wobec Żydów i stosunku do ich dziedzictwa,
współpraca z lokalnymi partnerami w wybranych 15 miejscowościach, edukacja dla tolerancji",
realizowanego przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego
dzięki wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego.

demokracji. W tym kontekście funkcjonowała i odradzała się mniejszość żydowska w Polsce – również podzielona na różne ruchy i partie polityczne. Instytucją, która miała być jej politycznym przedstawicielstwem, był Centralny Komitet Żydów w Polsce (CKŻP). Powstał on w listopadzie 1944 r. w Lublinie, a w 1945 r. przeniósł swą siedzibę do odbudowywanej powoli Warszawy. Członkowie CKŻP, zarówno w centrali jak i w komitetach regionalnych, dobierani byli według klucza partyjnego. Najliczniej reprezentowane były: Frakcja PPR (gromadząca żydowskich komunistów z PPR) oraz partie Ichud i Bund. Najbardziej rozbudowane struktury CKŻP istniały na Dolnym Śląsku. Tam – na ziemiach opuszczonych po wysiedleniu ludności niemieckiej – najintensywniej rozwijało się żydowskie osadnictwo powojenne. W kwietniu 1946, przed falą emigracji, która nastąpiła po pogromie kieleckim, w około 40 tamtejszych miastach i mniejszych miejscowościach mieszkało 90 tys. Żydów. Celem komitetu było zorganizowanie życia żydowskiego w Polsce we wszystkich jego aspektach – z wyjątkiem kwestii religijnych (CKŻP był organizacją świecką). Starał się zatem zapewnić Żydom przebywającym w Polsce mieszkania oraz pomoc materialną i aprowizacyjną. Komitet nadzorował budowanie szkół, tworzenie domów dziecka oraz organizację pomocy medycznej i miejsc pracy. Warto dodać, że we wszystkich tych dziedzinach różne partie i ruchy prowadziły też własną działalność z charakterystycznymi dla nich elementami. W szkołach zakładanych przez syjonistów uczono hebrajskiego. Zakładali oni również kibuce, w których przyszli emigranci przygotowywani byli do pracy rolnej w osiedlach żydowskich w Palestynie, podczas gdy edukacja wspierana przez Bund kładła nacisk na naukę języka jidysz, zaś preferowaną formą pracy było rzemiosło i wytwórczość.

Partią, która tradycyjnie uznawała Polskę za ojczyznę Żydów, jednocześnie walcząc o ich prawa i przyznanie im autonomii kulturalno-narodowej, był Bund. Powstał on w 1897 r. w Wilnie, zaś w okresie międzywojennym był najliczniejszą żydowską partią robotniczą w kraju. Wznowił swoją działalność tuż po zakończeniu wojny, jednak posiadał znacznie mniejsze wpływy niż opozycyjni syjoniści, a jego program dla wielu przestał być atrakcyjny. Swoją aktywność Bund skupił przede wszystkim na rozwijaniu ruchu spółdzielczego. Praca w spółdzielniach zapewniała zatrudnionym tam Żydom środki do życia oraz utrzymanie kontaktu ze środowiskiem żydowskim. Miała ona dla ocalałych także znaczenie terapeutyczne – dawała poczucie bycia potrzebnym i pozwalała koncentrować myśli na zadaniach zamiast na traumatycznych wspomnieniach. W 1947 r. istniało 196 takich spółdzielni, z czego 100 na Dolnym Śląsku.

Opracowano w ramach projektu
"Badanie postaw wobec Żydów i stosunku do ich dziedzictwa,
współpraca z lokalnymi partnerami w wybranych 15 miejscowościach, edukacja dla tolerancji",
realizowanego przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego
dzięki wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego.

W pierwszych latach powojennych kwitło żydowskie życie kulturalne. CKŻP wspierał działalność licznych stowarzyszeń kulturalnych, istniała Żydowska Agencja Prasowa, cztery razy w tygodniu można było wysłuchać w radiu kilkunastogodzinnych audycji nadawanych w języku jidysz. Powstały dwa żydowskie teatry – studio dramatyczne w Łodzi (które, przeniesione do Warszawy, dało początek do dziś istniejącemu Teatrowi Żydowskiemu) oraz teatr w Dzierżonowie (przeniesiony później do Wrocławia, funkcjonujący jeszcze w latach 50.). Od 1946 r. działała żydowska spółdzielnia filmowa „Kinor”, w której powstało kilka filmów dokumentalnych i dwa fabularne. Wychodziła prasa – w języku polskim, jidysz oraz hebrajskim. Łącznie w latach 1945-50 ukazało się około siedemdziesięciu tytułów. Ogromnym dorobkiem mogło pochwalić się wydawnictwo „Jidysz Buch” (jid. Żydowska Książka), które przez dwadzieścia lat istnienia opublikowało 135 tytułów książkowych oraz 20 roczników pisma „Jidysze Szriftn” (jid. Żydowska Literatura). Z pisarzy tworzących w języku polskim warto wymienić chociażby takie nazwiska jak: Arnold Słucki, Adolf Rudnicki, Julian Strykowski i Henryk Grynberg, których utwory są nieodłączną częścią kultury polskiej.

Dla wielu Żydów wyznacznikiem ich tożsamości jest judaizm. Wraz z zakończeniem wojny spontanicznie zaczęły powstawać Żydowskie Zrzeszenia Religijne, próbujące odtworzyć życie religijne zgodnie z przedwojennymi wzorami. W miejscach tworzenia się skupisk żydowskich otwierano synagogi, organizowano szkoły religijne, łącznie rytualne oraz stołówki koszerne. Udzielane duchowe wsparcie umożliwiało wyznawcom powrót do normalnego życia po traumie wojennej. Dokonywano również ekshumacji masowych grobów, aby zapewnić zmarłym religijny pochówek.

Partią, która brała aktywny udział w odbudowywaniu religijnego życia w Polsce była Agudat Israel (jid. Agudas Jisroel – Związek Izraela) – powstała w 1912 r., zrzeszająca ortodoksyjnych Żydów, której celem była ochrona praw żydowskiej ludności religijnej. Opowiadała się za odtworzeniem życia żydowskiego w Palestynie, ale zgodnie z zasadami religijnymi (m.in. nie uznawała przyjęcia języka hebrajskiego – świętego języka liturgii – jako języka codziennego, którym miał pozostać jidysz). Po wojnie Agudat działała nielegalnie, jednak jej aktywność była tolerowana przez władze. Członkowie partii angażowali się m.in. w odszukiwanie żydowskich dzieci ukrywanych podczas wojny w polskich rodzinach. Wysyłano też emisariuszy do ZSRR, aby pomagali przebywającym tam nadal Żydom w powrocie do kraju.

Opracowano w ramach projektu
"Badanie postaw wobec Żydów i stosunku do ich dziedzictwa,
współpraca z lokalnymi partnerami w wybranych 15 miejscowościach, edukacja dla tolerancji",
realizowanego przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego
dzięki wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego.

Innymi, legalnymi już partiami religijnymi były Ichud – największa i najliczniejsza partia żydowska w powojennej Polsce o nastawieniu syjonistycznym – oraz Mizrachi, która miała największe poparcie państwowej administracji. Wszystkie trzy partie rywalizowały ze sobą o wpływy w kongregacjach religijnych. Spierały się też co do form sprawowania kultu – Agudat zrzeszała Żydów ortodoksyjnych, Ichud reprezentował judaizm reformowany, zaś Mizrachi była pośrodku. Ichud i Mizrachi utrzymywały kontakty z władzami państwowymi i CKŻP, starały się m.in. o zwrot budynków sakralnych, co jednak nie było łatwe, gdyż – ze względu na ogólnie duże zniszczenia wojenne w kraju – były one konfiskowane i wykorzystywane na cele świeckie.

Mimo ogromnego wysiłku włożonego w pomoc ocalonym, powrót do normalnego życia po wojnie był bardzo trudny, a czasem wręcz niemożliwy. Antysemityzm obecny w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym nie zelżał, wręcz przeciwnie – wojna przyzwyczała ludzi do okrucieństwa, a także do traktowania Żydów jako osób wyjętych spod prawa. Powracający do dawnych miejsc zamieszkania Żydzi byli często witani z wrogością, zastawali swoje domy zajęte przez nowych właścicieli, którzy traktowali ich jak intruzów. Miały miejsce liczne napaści na Żydów, których sprawcami były zarówno oddziały zbrojnego podziemia, jak i zwykli obywatele. Wielu Żydów zostało brutalnie zamordowanych. Szacunki wahają się między 600 do nawet 2000 zabitych w latach 1944-1947. W tym czasie odnotowano liczne wystąpienia antyżydowskie w wielu miejscowościach w całym kraju. W sierpniu 1945 roku miał miejsce pogrom w Krakowie, w czerwcu tego samego roku w Rzeszowie. Najniebezpieczniejszym regionem była Kielecczyzna – tylko w czerwcu 1945 roku zginęło tam 13 osób pochodzenia żydowskiego. W samych Kielcach miało miejsce najtragiczniejsze w omawianym okresie wydarzenie – pogrom kielecki.

4 lipca 1946 roku w Kielcach rozeszła się plotka o porwaniu przez Żydów polskiego chłopca (oskarżenie o tzw. mord rytualny funkcjonowało w Europie już w XV wieku jako uzasadnienie prześladowań ludności żydowskiej). Rozjuszony tłum wtargnął do domu przy ul. Planty 7/9, gdzie mieściły się instytucje żydowskie i mieszkało ok. 200 osób. Do zabarykadowanego domu wpuszczono milicję i wojsko i to one rozpoczęły pogrom. Istnieje teoria, że był on prowokacją Urzędu Bezpieczeństwa (faktycznie, wydarzenia kieleckie władze wykorzystywały do walki propagandowej z podziemiem niepodległościowym), nie zmienia to jednak faktu, że „zwykli” ludzie ze zgromadzonego tłumu, a potem też przybyli z pobliskiej fabryki robotnicy, brutalnie mordowali Żydów, a po zakończonym pogromie demonstrowali w antyżydowskim

Opracowano w ramach projektu
"Badanie postaw wobec Żydów i stosunku do ich dziedzictwa,
współpraca z lokalnymi partnerami w wybranych 15 miejscowościach, edukacja dla tolerancji",
realizowanego przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego
dzięki wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego.

wiecu przed szpitalem, gdzie znajdowali się ranni. Ofiarami pogromu byli nie tylko mieszkańcy domu przy Plantach – zamieszki rozeszły się na całe miasto. Żydów, ale także osoby o wyglądzie żydowskim wyciągano z pociągów i maltretowano. Zamordowano 36 osób (w tym dwie narodowości polskiej), 40 zostało rannych – niektóre zmarły w szpitalu. Z przyczyn politycznych prowadzone później śledztwo nie było w pełni obiektywne, choć w dziesięciu procesach zapadały nawet wyroki śmierci. Wiadomo jednak, że odbywały się one z naruszeniem prawa, a niektórzy oskarżeni byli niewinni.

Niechęć do Żydów wynikała, jak już wspomnieliśmy, zarówno z obawy, że będą oni próbowali odzyskać swoje dawne mienie, jak również z dawnych, żeby nie powiedzieć odwiecznych lęków i przesądów, takich jak oskarżenie o mord rytualny. Do tego doszedł jeszcze obecny przed wojną, ale mocno nasilony po jej zakończeniu stereotyp „żydokomuny”. Porównując z odsetkiem, jaki stanowili po wojnie Żydzi wśród ogółu społeczeństwa, można mówić o nadreprezentacji tej narodowości w strukturach powojennej władzy. Według ustaleń historyków 37,1 procent funkcjonariuszy kierowniczego aparatu Ministerstwa Bezpieczeństwa stanowiły osoby pochodzenia żydowskiego. Często jednak zapomina się o pozostałych 62,9 procentach, czyli ogromnej większości, którą przede wszystkim stanowili Polacy. Warto też pamiętać o zasadniczo różnej postawie obu narodowości wobec Związku Radzieckiego. Wraz z wkroczeniem na tereny okupowane przez hitlerowców Armii Czerwonej ocaleni z Zagłady Żydzi mogli wreszcie wyjść z kryjówek, opuścić obozy koncentracyjne. Wielu z nich wstąpiło do Wojska Polskiego oraz NKWD po to, by zemścić się na Niemcach. Zatem wkraczający do Polski Rosjanie byli odbierani przez Żydów jako prawdziwi wybawcy. Dla Polaków zaś był to tylko początek nowej okupacji.

Pogrom kielecki wywołał panikę wśród ludności żydowskiej w całej Polsce, zwłaszcza, że dalej miały miejsce antyżydowskie wystąpienia w różnych miastach. Spowodował też znaczne nasilenie fali emigracji. Nielegalną emigrację zaczęto organizować od razu po wojnie. Zajmowała się tym tzw. Koordynacja Syjonistyczna – grupa młodych syjonistów, którzy mieli za zadanie zorganizować ocalałym Żydom drogę ucieczki do Palestyny. Akcji tej nadali kryptonim „Bricha” (hebr. ucieczka). Pod koniec 1945 roku Koordynacja nawiązała kontakty z działającą w Palestynie instytucją ds. nielegalnej imigracji – Mosad le-Alija Be(j)t. Organizacja ta pomagała w przygotowywaniu aliji (alija – hebr. powrót do Palestyny i później do Izraela), działając na terenie Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Austrii oraz w strefach okupacyjnych Niemiec. Repatrianci z ZSRR zatrzymywali się na jakiś czas w Polsce lub

Opracowano w ramach projektu
"Badanie postaw wobec Żydów i stosunku do ich dziedzictwa,
współpraca z lokalnymi partnerami w wybranych 15 miejscowościach, edukacja dla tolerancji",
realizowanego przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego
dzięki wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego.

jechali od razu dalej. Emigranci mogli kierować się w różne strony – przekraczając granicę w okolicach Krosna lub Sanoka jechać dalej do Rumunii lub jadąc przez Wrocław udać się do Czechosłowacji, a stamtąd do obozów przejściowych w Austrii lub we Włoszech. Jeszcze inna trasa wiodła przez Katowice lub Szczecin, skąd można było przedostać się do obozów w amerykańskiej strefie okupowanych Niemiec. Wyjeżdżający udawali, że są ocalonymi z Zagłady Żydami greckimi, którzy wracają do domów. Znalazłszy się na granicy nie mogli mieć przy sobie żadnych dokumentów ani pieniędzy. Zabronione było też odzywanie się po polsku, rosyjsku lub w jidysz, gdyż groziło to dekonspiracją. Ucieczka nie była prosta. Wielu nielegalnych emigrantów aresztowano. Mimo to, do końca 1945 roku wyjechało z Polski w ten sposób około 2,5 tysiąca osób, a do końca 1947 roku od 70 do 100 tysięcy. Władze tolerowały działalność syjonistów, pilnując jednak, aby oprócz Żydów nie wydostawali się za granicę Polacy. Przychylność dla emigracji żydowskiej wynikała z poparcia ZSRR dla idei powstania państwa Izrael. Sytuacja ta odwróciła się w 1948 roku, gdy istniejące już państwo żydowskie zaczęło skłaniać się ku polityce proamerykańskiej.

Istniała też możliwość legalnego wyjazdu, wymagało to jednak specjalnej zgody. W lutym 1946 roku powstał w CKŻP Wydział Emigracyjny. W przygotowaniu wyjazdów pomagały też amerykańskie organizacje, takie jak Hebrew Sheltering and Aid Immigration Society (HIAS) oraz American Jewish Joint Distribution Committee (JDC, czyli tak zwany „Joint”). Joint nie tylko wspierał emigrantów, ale również obudowę wielu instytucji żydowskich w Polsce – pierwszych po wojnie szpitali, domów noclegowych czy warsztatów pracy. Dofinansowywał też sam CKŻP. Tuż po pogromie kieleckim – między sierpniem a wrześniem 1946 roku – otwarto granicę dla Żydów i wydawano zezwolenia grupowe na opuszczenie kraju. W październiku znów ograniczono możliwość wyjazdów. Szacuje się, że do końca 1948 roku wyemigrowało z Polski około 200 tysięcy osób. Kolejny raz granice otwarto we wrześniu 1949 roku. W nieco ponad rok wyjechało z Polski następne 30 tysięcy Żydów, korzystając z prawa do optowania za obywatelstwem izraelskim. Powstanie państwa Izrael dało osobom narodowości żydowskiej – niezależnie od ich przekonań – nadzieję życia w poczuciu normalności i akceptacji, czego często brakowało w diasporze.

Wyjazdy w latach 1949-1950 wiązały się z restrykcjami epoki stalinowskiej, które nie ominęły także mniejszości żydowskiej. Upaństwowiono szkoły, z których wiele utraciło swój żydowski charakter. Podobny los spotkał inne instytucje i spółdzielnie żydowskie. Niektórym organizacjom – jak na przykład Towarzystwu Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w

Opracowano w ramach projektu
"Badanie postaw wobec Żydów i stosunku do ich dziedzictwa,
współpraca z lokalnymi partnerami w wybranych 15 miejscowościach, edukacja dla tolerancji",
realizowanego przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego
dzięki wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego.

Polsce (TOZ) – narzucano komunistyczny zarząd, a później likwidowano lub podporządkowywano innym, ogólnopaństwowym instytucjom. Zamknięto również drogę dla pomocy zagranicznej – m.in. Joint i HIAS musiały zlikwidować swoje przedstawicielstwa. Do 1950 roku zostały rozwiązane wszystkie żydowskie partie polityczne, zaś w październiku tego roku połączone CKŻP i Żydowskie Towarzystwo Kultury i Sztuki utworzyły Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów – nową instytucję reprezentującą odtąd społeczność żydowską.

W pierwszej połowie lat 50. żydowskie życie kulturalne prawie zamarło, jednak wraz z nastaniem odwilży oraz przybyciem w 1956 r. do Polski grupy żydowskich repatriantów ze Związku Radzieckiego pojawiło się wiele nowych inicjatyw. Młodzież chętnie wyjeżdżała na organizowane przez TSKŻ kolonie i obozy letnie, odbywały się liczne imprezy w klubach, na które przychodziły także osoby nie związane z Towarzystwem (według szacunków, w 1965 roku różne wydarzenia przyciągnęły około 150 tysięcy uczestników). W 1957 r. wznowił swoją działalność Joint (ponownie zakazaną w 1968 r.). Był to okres tak zwanej odwilży popaździernikowej. Jednak zanim doszło do tych zmian miała miejsce rywalizacja w łonie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej między dwiema frakcjami – „natolińczykami” i „puławianami”. W walce tej znów pojawiły się hasła antysemityczne – obarczano Żydów odpowiedzialnością za zbrodnie okresu stalinowskiego, odżył stereotyp „żydokomuny”. Znowu część osób uwierzyła, że można dalej wiązać swoje życie z Polską, a część postanowiła wyjechać. Zwłaszcza gdy w wyniku nagonki antyżydowskiej wiele osób straciło pracę. Z kolejną falą emigracji, nasilonej głównie w latach 1956-57, wyjechało z Polski około 40 tysięcy Żydów.

5 czerwca 1967 roku wojska izraelskie zaatakowały koalicję państw arabskich (Egipt, Syria, Jordania, Irak), uprzedzając planowaną przez te państwa inwazję. Wojna, trwająca tylko do 10 czerwca 1967 roku (zwana przez to wojną sześciodniową), zakończyła się spektakularnym sukcesem Izraela. Zaraz po tym, kraje bloku wschodniego, w tym Polska, zerwały kontakty dyplomatyczne z Izraelem. Dało to początek kolejnej kampanii antysemitycznej w naszym kraju, której kulminacja miała miejsce w marcu 1968 roku. Nałożyły się na nią rozruchy studenckie wywołane zdjęciem ze sceny Teatru Narodowego w Warszawie „Dziadów” Adama Mickiewicza i – co ważniejsze – wewnątrzpartyjne rozgrywki w PZPR. Grupa tzw. partyzantów – polityków i urzędników skupionych wokół Mieczysława Moczara – wykorzystwała wystąpienia studenckie do walki o władzę, oskarżając syjonistów o podjudzanie młodzieży do buntu. W całym kraju organizowane były wiece w zakładach pracy

Opracowano w ramach projektu
"Badanie postaw wobec Żydów i stosunku do ich dziedzictwa,
współpraca z lokalnymi partnerami w wybranych 15 miejscowościach, edukacja dla tolerancji",
realizowanego przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego
dzięki wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego.

potępiające studentów, na których domagano się wyrzucenia z Polski „syjonistów”. Część osób uczestniczyła w tych wystąpieniach z przymusu, ale wiele wystąpień antysemickich z tamtych czasów świadczy o wciąż obecnych w społeczeństwie nastrojach antyżydowskich.

Represje marcowe dotknęły przede wszystkim grupy Żydów zasymilowanych. Zdarzały się przypadki, że relegowani ze studiów młodzi ludzie pierwszy raz dowiadawali się o swoich żydowskich korzeniach od pracowników służby bezpieczeństwa. W latach 1968-1972 wyjechało z Polski około 15 tysięcy osób. Wyjazd dla tej grupy społeczności żydowskiej był bardzo ciężki, gdyż czuła się ona głęboko związana z kulturą polską, zaś dla polskiej kultury i nauki była to niepowetowana strata – tzw. marcowi emigranci byli przeważnie ludźmi wykształconymi, wywodzącymi się z polskiej inteligencji.

Po Marcu 1968 r. nie mówiono otwarcie ani o kontaktach polsko-żydowskich, ani o historii Żydów w Polsce. Dopiero w latach 80. pojawiło się na nowo zainteresowanie kulturą żydowską, zaczęły ukazywać się pierwsze publikacje, odbywać konferencje naukowe (dużą rolę w rozpoczęciu dialogu odegrał również Kościół Katolicki). Obecnie z roku na rok tematyka żydowska zyskuje na popularności. Wielu młodych ludzi uczy się hebrajskiego, fundacje i organizacje pozarządowe organizują festiwale kultury żydowskiej (takie jak Festiwal na krakowskim Kazimierzu czy Festiwal Singera w Warszawie), przyciągające coraz więcej widzów, wymiany młodzieżowe z Izraelem, czy warsztaty w szkołach. Sama społeczność żydowska liczy sobie kilka tysięcy członków, w większości zrzeszonych w Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich.

ZADANIA:

ZADANIE I. POPROŚ UCZNIÓW, ABY NA PODSTAWIE PONIŻSZYCH TEKSTÓW (1 i 2) OPOWIEDZIELI, JAK KSZTAŁTOWAŁA SIĘ SYTUACJA ŻYDOWSKICH DZIECI I MŁODZIEŻY UCZĄCEJ SIĘ TUŻ PO WOJNIE. Z JAKIMI PROBLEMAMI MUSIAŁY STYKAĆ SIĘ DZIECI I MŁODZIEŻ ORAZ PRACUJĄCY Z NIMI DOROŚLI? TEKSTY SĄ PUNKTEM WYJŚCIA DO ROZMOWY: MOŻESZ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO:

- JAK DUŻO WYMIENIONYCH JEST W TAK KRÓTKIEJ NOTATCE ŻAP INSTYTUCJI OPIEKUJĄCYCH SIĘ SIEROTAMI (CZY SĄ TAM TYLKO TE ZAŁOŻONE PRZEZ ORGANIZACJE ŻYDOWSKIE?). O CZYM TO ŚWIADCZY?
- ŻE DWA RAZY POJAWIA SIĘ NAZWA OBOZU KONCENTRACYJNEGO MAJDANEK. Z JAKIMI DOŚWIADCZENIAM I WSPOMNIENIAM MUSIAŁY RADZIĆ SOBIE MAŁE DZIECI?
- JAK MYŚLISZ, DLACZEGO PODANA JEST TAKA DOKŁADNA INFORMACJA O PREZENCIE, KTÓRY DLA DOMU DZIECKA PRZYWIÓZŁ PRZEWODNICZĄCY CKŻP? O CZYM TO ŚWIADCZY?
- W BIULETYNIE ŻAP POJAWIA SIĘ INFORMACJA O ŚWIĘCIE CHANUKA – OD KOGO DZIECI MOGŁY UCZYĆ SIĘ WŁASNEJ TRADYCJI? JAK WYGLĄDAŁO ŻYCIE RELIGIJNE W RODZINIE JÓZEFA DAJCZGEWANDA? CZY MYŚLISZ, ŻE BYŁA TO TYPOWA POSTAWA ŻYDÓW PO WOJNIE?
- JAK W PAŃSTWOWEJ SZKOLE TRAKTOWANO WYCHOWANIE RELIGIJNE. JAK MIAŁA SIĘ SYTUACJA W LATACH 50. ODNOŚNIE DO NAUCZANIA RELIGII KATOLICKIEJ.
- JAK MŁODY CZŁOWIEK JUŻ W SZKOLE BYŁ UWIKŁANY W POLITYKĘ. [Akceptacja komunizmu za cenę zachowania żydowskiej tożsamości.]
- WYDAJE SIĘ, ŻE JÓZEF DAJCZGEWAND JEST ZADOWOLNY Z FAKTU, ŻE MA PRZYJACIÓŁ NA CAŁYM ŚWIECIE. JAK JEDNAK MOGŁO WYGLĄDAĆ JEGO CODZIENNE ŻYCIE JAKO UCZNIĄ, GDY CO CHWILĘ WYJEŻDŻALI JEGO PRZYJACIELE?
- CZY WIESZ, DLACZEGO RELACJA JÓZEFA DAJCZGEWANDA ZOSTAŁA SPISANA W SZTOKHOLMIE?

TEKST 1

9 grudnia 1944 r. Lublin. Z Biuletynu Żydowskiej Agencji Prasowej. O organizowaniu sierocińców dla dzieci żydowskich.

Biuletyn ŻAP, nr 5, Lublin 9.12.1944 r. AŻIH, CKŻP, Wydz. Kult. i Propagandy, teczka 129 [za:] A. Cała, H. Datner-Śpiewak, Dzieje Żydów w Polsce 1944-1968, Warszawa 1997 s. 241.

LUBLIN /ŻAP/. Centralny Komitet Żydów w Polsce przystąpił do zakładania schronisk dla dzieci żydowskich, które nie mają rodziców, krewnych ani żadnych opiekunów.

Dla tego celu otrzymał Centralny Komitet nowoczesną willę w Otwocku, o 28 pokojach, która przed wojną stanowiła własność żydowską [...]

W schronisku tym znajdzie przytułek i opiekę wiele ocalonych sierot żydowskich, a między nimi również dzieci z Majdanka.

W najbliższych dniach nastąpi otwarcie schroniska dla dzieci w Przemyślu. Rozpoczęto również starania dla założenia podobnych instytucji w Lublinie i Białymstoku.

W związku ze zbliżającymi się świętami Chanuka, odwiedził przewodniczący C.K. Żydów w Polsce, dr Emil Sommerstein, dzieci żydowskie z Majdanka, znajdujące się w domu Polskiego Czerwonego Krzyża w Lublinie przy ulicy Wyszyńskiego 3 i rozdzielił wśród nich 25 kg słodyczy.

TEKST 2

1988 R. Sztokholm. Ze wspomnień Józefa Dajczgewanda „Nie chcę być kimś innym”. Szkoła żydowska w latach pięćdziesiątych.

J. Dajczgewand, Nie chcę być kimś innym, [w:] A Mieszczanek (red.), Krajobraz po szoku, Warszawa 1989, s. 135, [za:] A. Cała, H. Datner-Śpiewak, Dzieje Żydów w Polsce 1944-1968, Warszawa 1997 s. 253.

[...] W Łodzi skończyłem żydowską szkołę. Do piątej klasy – a były wtedy dwie piąte – chodziło nas z pięćdziesięciu, a już do ósmej i dziewiątej – dziesięć osób. Bo Łódź to była stacja przejazdowa. Wielu rosyjskich Żydów przyjeżdżało tutaj, zostawało rok-dwa i jechało dalej do Kanady, Australii. Od tamtego czasu mam masę przyjaciół na całym świecie.

Szkoła była żydowska, to znaczy miała dodatkowo język żydowski. Władze bardzo pilnowały, żeby nie wprowadzać tam elementów innych niż te, które chciały akceptować.

Opracowano w ramach projektu
"Badanie postaw wobec Żydów i stosunku do ich dziedzictwa,
współpraca z lokalnymi partnerami w wybranych 15 miejscowościach, edukacja dla tolerancji",
realizowanego przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego
dzięki wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego.

Etniczna żydowskość i akceptacja komunizmu – proszę bardzo. Ale żadna religia. Jeśli w żydowskie święta ktoś nie zjawił się w szkole, miał potem kłopoty. Akurat ja w święta przychodziłem. W naszym domu religia nie odgrywała specjalnie dużej roli. Mama była wierząca, ale przejawiało się to tylko tym, że trzymała koszerną kuchnię, w święta podawała tradycyjne potrawy [...]

ZADANIE II. POPROŚ UCZNIÓW, ABY PRZECZYTALI FRAGMENT ARTYKUŁU HENRYKA GRYNBERGA (3) I ODPOWIEDZIELI NA PYTANIE: JAK AUTOR PRZEDSTAWIA MNIEJSZOŚĆ ŻYDOWSKĄ W POLSCE W LATACH 60. XX WIEKU:

- JAKIE DWIE GRUPY WYRÓŻNIA GRYNBERG? JAKI MAJĄ ONE STOSUNEK DO POLSKI, KULTURY POLSKIEJ I ŻYDOWSKIEJ?

- DLACZEGO AUTOR PISZE O ŻYDOWSKIEJ MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ W CUDZYSŁOWIE?

- JAKI JEST STOSUNEK AUTORA DO WŁADZ TOWARZYSTWA SPOŁECZNO-KULTURALNEGO ŻYDÓW?

- CO AUTOR MA NA MYŚLI OKREŚLAJĄC KLUB BABEL SŁOWAMI „ŚMIESZNY” I „ŻAŁOSNY”?

- JAKI JĘZYK TO JĘZYK ŻYDOWSKI?

- CZYM INTERESOWAŁA SIĘ MŁODZIEŻ, KTÓRA PRZYCHODZIŁA DO KLUBU „BABEL”? JAK TO SIĘ MA DO OSKARŻEŃ WŁADYSŁAWA GOMUŁKI WOBEC CZŁONKÓW KLUBU O NASTAWIENIE ANTYPOLSKIE CZY WRĘCZ O ZAANGAŻOWANIE W SPISEK? [możesz zwrócić uwagę na ironiczne zakończenie tekstu.]

- KIM BYLI LUDZIE WYJEŹDZAJĄCY Z POLSKI PO MARCU 1968 R.? JAKIE MIAŁO TO ZNACZENIE DLA KULTURY POLSKIEJ?

- CO TO ZNACZY: „WYGNANI – NAWET JEŚLI ODMAWIA IM SIĘ WYJAZDU”? DLACZEGO ODMAWIANO NIEKTÓRYM ŻYDOM WYJAZDU W 1968 R.? JAKA BYŁA ICH SYTUACJA W POLSCE PRZED WYJAZDEM? [niektórzy nie mogli wyjechać ze względu na sprawowane wcześniej funkcje i znajomość np. tajemnic wojskowych. Osoby, które chciały wyjechać np. do Danii lub innego kraju, musiały i tak oficjalnie podać jako kraj docelowy Izrael – nie wszyscy się na to zgadzali i starania o paszport trwały bardzo długo.]

TEKST 3

Listopad 1968 r. Paryż. Z artykułu Henryka Grynberga *Wygnanie z Polski*, zamieszczonego w paryskiej „Kulturze”. O klubie „Babel”.

H. Grynberg, Wygnanie z Polski, „Kultura”. nr 11, Paryż 1968, [za:] A. Cała, H. Datner-Śpiewak, Dzieje Żydów w Polsce 1944-1968, Warszawa 1997 s. 261.

[...] Kim są wygnani dziś z Polski Żydzi? Wygnani – nawet jeśli odmawia im się wyjazdu. Charakterystyczne są dwie grupy. Pierwsza grupa, to po prostu Polacy – ludzie, którzy dawno zapomnieli, że byli Żydami, nie wyznają żydowskiej religii, nie znają żydowskiego języka, los i karierę związali z losem kraju. Są to uczeni, artyści, pisarze, dziennikarze, urzędnicy i komuniści, politycy. To ma być „mniejszość narodowa”? [...]

Do tej grupy Żydów-Polaków zaliczałem się i ja, choć po wstąpieniu do zespołu Teatru Żydowskiego zacząłem należeć jednocześnie do drugiej grupy, którą nazywam „Żydami zawodowymi”.

„Zawodowi Żydzi” to byli owi uparci, którzy nie chcieli się zgodzić, aby zaginął ślad po polskich Żydach. Od 1956 roku znów genewski JOINT zaczął przysyłać pieniądze i maszyny. Trzydziestotysięczna „mniejszość narodowa” miała nadal swoje szkoły, teatr, wydawnictwo, letnie kolonie dla dzieci, młodzieżowe kolonie dla dzieci, młodzieżowe zespoły wokalne i orkiestry (big-beatowe!), z których najlepszą był kwartet osławionego Klubu Babel. Znowu zaczęły prosperować żydowskie spółdzielnie pracy. Wszystko to było możliwe dzięki przychodzącym z zagranicy pieniądзом, z których nie wszystkie przepadły w kieszeniach poststalinowskich bonzów TSKŻ-u.

Śmieszny, żaloszny klub imienia Izaaka Babla. Ze trzydzieści lub czterdzieści nastolatków, którzy co sobotę schodzili się na tańce i inne swawole. TSKŻ namawiał ich, żeby stworzyli przynajmniej kółko dramatyczne, żeby czytali książki i dyskutowali nad nimi. Nic nie pomagało. Sprowadzono im Sławę Przybylską (2000 zł za wieczór), Wiecha, a nawet Gustawa Holoubka, ażeby młodzież nie poprzestała na zainteresowaniach taneczno-seksualnych. Na spotkania z Przybylską, Wiechem i Holoubkiem przychodzili, ale nie można ich było namówić na przyjęcie do Teatru Żydowskiego. Nie rozumieli ani słowa po żydowsku i nie interesowało ich ani trochę, co myśmy tam grali (repertuar był rzeczywiście nudny i przeznaczony chyba tylko dla ludzi w podeszłym wieku). A zatem to oni, Klub Babel, jakobini warszawscy 1968 roku, odegrali tak doniosłą rolę w politycznym życiu kraju! Jak to pozory czasem myślą [...]

Opracowano w ramach projektu
"Badanie postaw wobec Żydów i stosunku do ich dziedzictwa,
współpraca z lokalnymi partnerami w wybranych 15 miejscowościach, edukacja dla tolerancji",
realizowanego przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego
dzięki wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego.

ZADANIE III. POPROŚ UCZNIÓW O PRZECZYTANIE RELACJI ŚWIADKA POGROMU KIELECKIEGO (4). NA PODSTAWIE TEKSTU NIECH ODPOWIEDZĄ NA PYTANIA:

- KIM BYLI ŻYDZI, KTÓRZY MIESZKALI W KIELCACH PRZY ULICY PLANTY 7? [1. Repatrianci z Rosji, 2. Informacja, że istniał tam kibuc świadczy o tym, że część z nich mogła przygotowywać się do emigracji do Izraela.]
- JAKIE BYŁY POSTAWY POLAKÓW WOBEC ŻYDÓW? SKĄD TAKA WROGOŚĆ WŚRÓD ZWYKŁYCH LUDZI DO ŻYDÓW PO WOJNIE? [Zwróć uwagę, że przede wszystkim opisane jest zachowanie kobiet oraz dzieci!]
- JAKI BYŁ STOSUNEK WŁADZ DO WYSTĄPIEŃ ANTYSEMICKICH? [Na podstawie zachowań milicjantów.]

TEKST 4

11 lipca 1946 r. Kraków. Zajścia w Kielcach. Relacja świadka wydarzeń, Idy Gerstman, spisana w CKŻP.

Archiwum ŻIH, Relacje, sygn. 301/4567, [za:] A. Cała, H. Datner-Śpiewak, Dzieje Żydów w Polsce 1944-1968, Warszawa 1997, s. 47.

Do Kielc przyjechałam we wtorek 2 VII wieczorem. We środę do godziny 9-ej rano panował zupełny spokój.

O godzinie 9-ej rano [w czwartek] słyszałam w urzędzie hipotecznym, od znajomego Żyda, że tłum otoczył dom na Plantach 7, gdzie mieścił się Komitet Żydowski, kibuc i gdzie mieszkali repatrianci powracający z Rosji. W tymże urzędzie mówili Polacy, że Żydzi w swojej obronie rzucali na ludność granatami. Urzędnik niejednokrotnie wyganiał mnie i kilku Żydów, między innymi Marka Kaunera (Kraków, Wybickiego 48 m.3; obecnie ciężko ranny, wskutek ekscesów antyżydowskich w Kielcach, w szpitalu w Łodzi). Prosiłam go, aby mi pozwolił schować się pod ławką, ale to było bezskuteczne, ponieważ twierdzili, że kończą urządowanie i musimy wyjść. A mogli przy dobrej woli nas zamknąć w biurze i w ten sposób uratowałiby wielu Żydów. Nie pomogły prośby, o drugiej trzydzieści kierownik wygonił nas, byśmy poszli, bo jeszcze nas kto tu zobaczy. Bałam się bardzo wyjść na ulicę, ponieważ słyszałam, że napadają na Żydów i mordują. Ale nie miałam innego wyjścia. Na ulicach widziałam, jak bito Żydów i kopano nogami. Postanowiłam z moim znajomym, który w tymże dniu przyjechał z Krakowa, Markiem Kaunerem, dojechać do następnej stacji, by ominąć napady uliczne. Kauner szedł przede mną z aryjczykiem, który go chciał ratować, a ja postępowałam za nimi o parę kroków w tyle.

Opracowano w ramach projektu
"Badanie postaw wobec Żydów i stosunku do ich dziedzictwa,
współpraca z lokalnymi partnerami w wybranych 15 miejscowościach, edukacja dla tolerancji",
realizowanego przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego
dzięki wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego.

Usłyszałam głos kobiety: „łapać, bo Żyd idzie”. To podchwycił tłum: kobiety i mężczyźni, dwóch na rowerach rzucili się w pogoń za uciekającymi w zboże. Zaczęli bić i kopać Kaunera i nieznanego Polaka, który go prowadził. Ja [w] międzyczasie uciekałam i ukryłam się w zbożu, gdzie pozostałam 2 noce i 1 dzień. Po tym wybrałam się w dalszą drogę do następnej stacji.

Dotarłam do Słowik o godz. 5-tej nad ranem. Przy stacji słyszałam, jak jedna z bab mówiła: „jadę w drogę, zabieram nóż, jak złapię Żyda lub Żydówkę, będę krajać z niego kawałki mięsa i soli!”. Kupiłam bilet i wsiadłam do pociągu, szczęśliwa, że mnie nikt nie rozpoznał.

W pociągu zauważyłam, że obserwują mnie. Jedna z kobiet wskazała na mnie: „to jest Żydówka parszywa, wrzuc ją pod pociąg!” na to druga: „oddamy ją na następnej stacji na milicję – niech ją zastrzelą!”

Przy następnej stacji kobiety chwyciły mnie za głowę i nogi i ciągnęły mnie na tor, by mnie rzucić pod pociąg. prosiłam, by mi życie darowały, na co odpowiedziały, że jestem Żydówką, więc muszę konać. Dzieci zaczęły mnie obrzucać kamieniami. Prosiłam kolejarza, by mnie zastrzelił, bo nie mogę się tak męczyć, odpowiedział: „lekką śmiercią chcesz konać? Pomału, jeszcze się trochę pomęczysz!” Na szczęście przechodził przez tory milicjant, rozkazał mnie puścić, z tym, że sam zrobi ze mną porządek. Puścili mnie, a milicjant zażądał, bym mu dała na piwo. Oddałam ostatnie 500 zł. Puścił mnie wolno. Wsiadłam do pociągu i znowu baby rozpoznały i oddały na milicję z krzykiem: „zamordować Żydówicę”. Milicjant kolejowy zaprowadził mnie do kolejowego więzienia. To było w Jędrzejowie. Zaprowadzono mnie do celi, gdzie przyprowadzono jednego Żyda, którego również ściągnięto z pociągu po stwierdzeniu, że jest Żydem. W moich oczach milicjant go kopał, a cywil w kancelarii bił go w twarz. Przez otwarte okno grupa dzieci wrzucała na nas kamienie, krzycząc, że chcą nas ukamienować. Młoda dziewczyna w płaszczyku szkolnym krzyczała: „wyłaż spod łóżka, to cię ukamienujemy, skończyły się wasze dobre czasy, musicie wszyscy teraz konać za naszą krew! Hitlerowi postawimy złoty pomnik i prosimy nadal Boga, by powstał nowonarodzony Hitler!” W końcu wyprowadzono nas z więzienia kolejowego z tym, że nas milicjant zastrzelił poza więzieniem. Wreszcie dał się ubłagać i zaprowadził nas na milicję obywatelską w Jędrzejowie, gdzie po sprawdzeniu dokumentów, wypuszczono nas na wolność. Lecz ja zostałam na milicji 2 dni, ponieważ bałam się po tylu przeżyciach wyjść znowu na ulicę w obawie przed dalszym rozpoznaniem przez rozbestwiony tłum. Po dwóch dniach wróciłam autem do Krakowa.

Opracowano w ramach projektu
"Badanie postaw wobec Żydów i stosunku do ich dziedzictwa,
współpraca z lokalnymi partnerami w wybranych 15 miejscowościach, edukacja dla tolerancji",
realizowanego przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego
dzięki wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego.